Sekretarz Sam.
Jarosław.
Magistrat

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr.

Wiadomości Jarosławskie

Organ Koła Jarosławskiego Związku Naprawy Rzeczypospolitej

CZASOPISMO TYGODNIOWE.

Rok I. Jarosław, 28 czerwca 1928. Nr. 21.

Adres Redakcji i Administracji: Aleksander Strauss Jarosław, Skrytka poczt. 26.

Lokal Redakcji i Administracji: JAROSŁAW, ulica Słowackiego 7. I. p. Godz. urz. od 6-ej do 8-ej wieczór.

Ogłoszenia według umowy. Prenumerata miesięczna 1 Zł.

Odrzucamy ideologję, która, czyniąc nieskrępowaną wolność jednostki naczelnym celem swych dążeń, sieje rozprzężenie społeczne i polityczne i staje się nieświadomie tarczą wyzysku kapitalistycznego. Odrzucamy ideologję, która materjalny interes klasy ceni wyżej od interesu Państwa. Obie rozbijają społeczeństwo, gotują upadek gospodarczy i polityczny Państwu i Narodowi. Zasadzie „Polska dla obywateli" przeciwstawiamy zasadę „obywatele dla Polski".

Wyciąg z Deklaracji Programowej Rady Naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej uchwalonej na posiedzeniu w dniu 6. stycznia 1927 r.

☛ OBYWATELE! WSTĘPUJCIE W SZEREGI ZWIĄZKU NAPRAWY RZECZYPOSPOLITEJ!!!

Głos Żołnierza I. Brygady.

W społeczeństwie powojennem dają się zauważyć dwa bardzo wyraźnie i silnie występujące prądy — ogólny pęd do szybkiego i nieprzebierającego w środkach bogacenia się oraz zaostrzenie przeciwieństw klasowych.

Wielka wojna, która z jednej strony wzięła od ludzkości olbrzymią daninę krwi, z drugiej strony stała się żyznem polem do robienia błyskawicznych karjer i szybkiego zbijania bogactwa dla różnego kalibru podjadków społecznych, żerujących na człowieczem nieszczęściu.

Życie chwilą bieżącą zatarło w człowieku szacunek dla spokojnej i uczciwej pracy, stał się on chciwym szybkich i wielkich zysków.

Nietylko tyły, ale i front ludzkość zdemoralizował, co słabsze natury zatraciły w krwawej pożodze (która przecie jest największem bezprawiem) poczucie prawa i sprawiedliwości, zamilkł w nich głos sumienia.

I zapragnęli — odbić się za czasy swej wojennej poniewierki.

Karjera i pieniądz stały się hasłem dnia. Ludzie idei i sumiennej pracy dusić się poczęli w tej atmosferze powszechnego wyścigu za pieniądzem prowadzonego bez względu na środki.

Drugim objawem życia powojennego, na który zwracamy dziś uwagę, jest zaostrzenie się stosunków klasowych.

Wyścig za pieniądzem i pogłębienie różnic klasowych dają obraz egoizmu jednostek i klas, który zapanował po wojnie.

Egoizm ten jest szczególnie niebezpieczny w państwie młodem, wymagającem niejednokrotnie ze strony obywateli poważnych ofiar, składanych na ołtarzu wielkości wspólnego wszystkim domu — Rzeczypospolitej.

Szał egoizmu i prywaty w pierwszych latach istnienia naszego państwa sięgał coraz wyżej, aż objął rządy w gmachu rady ministrów.

Państwo w tych warunkach — musiało się znaleźć na brzegu przepaści.

A wówczas Ten, który w 1914 roku pod hasłem „na stos rzucimy nasz życia los" zmobilizował ze strzelców kadry armji polskiej i ich krwią wypisał Niepodległość, postanowił kres położyć nieprawościom i panoszeniu się prywaty nad dobrem państwa.

Przełom majowy, dokonany został pod hasłem zmiany stosunku obywateli do państwa. Szło o to, by zasada „dobro Rzeczypospolitej pierwszem i najwyższem prawem" ugruntowaną była mocno w świadomości społeczeństwa.

Czy to się udało, czy udało się przytępić ostrze egoizmu?

W znacznej mierze — tak. Dowodem tego może służyć chociażby fakt, że w wyborach ogromna ilość głosów, niemal jedna ich trzecia, padła na ludzi, którzy za program swój wyraźnie postawili służenie państwu i nie poszli na przedwyborcze schlebianie niższym instynktom egoizmu.

Pomimo jednak tego niewątpliwego sukcesu myśli państwowotwórczej przełom w tym kierunku nie poszedł ani tak głęboko, ani tak szeroko, jakby tego należało sobie życzyć.

Ujawniła to chociażby dyskusja budżetowa w Sejmie. Nie licząc się z interesem i możliwościami państwa, posłowie wysuwali demagogiczne wnioski i żądania, kując sobie z nich kapitał karjery oparty na schlebaniu i wygrywaniu egoizmu pewnych klas.

Tymczasem liczenie się z możliwościami państwa jest stałą koniecznością. Tak jak wojna byłaby klęską ludności, zupełnie tak samo jej klęską byłoby ewentualne zwichnięcie równowagi budżetu, czyli zmuszenie by rząd wydawał więcej, niż będzie miał wpływów. Przecież za każde niepowodzenie państwa płaci — jego ludność. Dlatego to właśnie interes państwa jest tak bardzo — interesem ogółu jego obywateli.

I oto z tej samej trybuny sejmowej, z której płynęła falą demagogja, przemówił stary legjonista i peowiak. Jeden z tych niezłomnych Żołnierzy Niepodległości, którzy naprawdę mogą powiedzieć o sobie, że rzucili na stos swojego życia los — płk. Sławek dał głębokiej wagi i znaczenia przestrogę.

„Zagadnienia konkretne wymagają tego, aby się nad niemi konkretnie zastanowić i poszukać uzgodnienia podyktowanego wyższym interesem państwa, wejrzenia w istotę rzeczy, szukania zbieżnych tendecji w załatwianiu spraw niekiedy bardzo różniących ludzi pod względem ich poglądów i interesów... Chcemy iść w swej pracy w tym kierunku, albowiem uznajemy, że ponad interesem sprzecznym w społeczeństwie jest interes państwa, jego siły oraz wewnętrznej, moralnej i materjalnej wartości. Naszem zadaniem, naszą rolą musi być wyrabianie poczucia potrzeby nie prawa targowania się z państwem lecz wysiłku i ofiary na rzecz tego państwa, jako wspólnego dobra".

Tak mówił w Sejmie Żołnierz I. Brygady.

*

My, którzy w dniu wojny nietylko sami staniemy w szeregach, ale pociągniemy za sobą masy społeczeństwa, mobilizujemy go pod hasłem rzucenia życia na stos, dziś w dobie pokoju musimy społeczeństwo to mobilizować pod hasłem wysiłków i ofiar na rzecz państwa, jako wspólnego dobra, pod hasłem zmiany stosunku do własnej państwowości.

Wszak jest to znacznie mniejsza ofiara z egoizmu od tej, jaką zażądamy w dobie zawieruchy wojennej.

OGŁOSZENIE

Jan Podleżański w Laszkach unieważnia skradzioną książkę inwalidzką wydaną przez P. K. U. Jarosław, oraz dekret Izby Skarbowej w Krakowie.

DROGUERJA I PERFUMERJA
FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO w JAROSŁAWIU ul. Grunwaldzka
poleca wszelkie artykuły w zakres drugueryjnych wchodzące jako to:
Chemikalja, Wody mineralne, Perfumy i Mydła po umiarkowanych cenach.

Noc świętojańska

Noc z dn. 23 na 24, jako poprzedzająca dzień św. Jana Chrzciciela, poświęcona jest rzekomo obchodowi ku czci tego Świętego, jednak niema właściwie nic wspólnego ani ze świętym, ani z chrześcijaństwem wogóle.

Obchód świętojański sięga swoim początkiem zamierzchłych czasów pogańskich, kiedy to dawni słowianie palili w tę noc ognie na cześć boga Kupały. Szczątki obrzędów pogańskich, zmienione i przerobione, a nieraz obleczone w formy chrześcijańskie, składają się na współczesne zwyczaje świętojańskie, które zanikają coraz więcej, tak że prawdopodobnie po niewielu latach nie będą praktykowane zupełnie.

Obchód nocy świętojańskiej, jak zresztą wszelkie inne obchody ludowe, posiada szereg odmian lokalnych, z których garstkę najciekawszych podaję niżej.

Noc świętego Jana, to noc czarów, nadziemskich potęg, uczty czarownic i badania przyszłości, to też lud stara się znaleźć drogę do szczęścia, oraz dowiedzieć się o rzeczach najważniejszych z tych, które go czekają.

Powszechnem jest szukanie kwiatu paproci, który zakwita o samej północy w trudno dostępnych haszczach i wertepach leśnych. Posiadacz kwiatu paproci widzi wszystkie skarby ukryte pod ziemią, pozatem może mieć wszystko czego tylko śmiertelnik zdolny jest zapragnąć. Zdobycie jednak tego kwiatu nie jest rzeczą łatwą, gdyż strzegą go rozmaite złe moce, które starają się nie dopuścić do niego światła.

W krakowskiem ponadto szukają w Wigilję Św. Jana ziół leczniczych, podobnie też i w Poznańskiem, gdzie zebrane zioła mające chronić od zarazy, niosą do święcenia.

Na Pokuciu wiedzą, że kwiat paproci chroswego właściciela od wszelkiej słabości, a nawet i śmierci. Z ziół zebranych i poświęconych plotą wianeczki, z których niektóre służą jako leki inne zaś do odpędzania czarów i złego ducha.

Zieleń wogóle odgrywa dużą rolę w obrzędach świętojańskich. Na pokuciu w wigilję Św. Jana zrywają paproć i wyścielają nią izby, a w strzechę i za obrazy Św. Jana wtykają łopian.

Nawet nazwa samego święta wyprowadzona tam była od łopianu, bowiem Św. Jana nazywają Łopuchatoj Iwan, albo Łopusznik, czasem też Iwan Kupała.

Na Kujawach łopian rzucają na dach nad samem wejściem, gdzie leży on przez cały dzień następny.

W krakowskiem pod strzechę wtykają łopian, leszczynę i rozmaite kwiaty, co nazywa się omajeniem, gospodyni, która zaniedba tego zwyczaju, zostaje niezwłocznie okrzyczana próżniaczką.

W Horodnicy (pod Horodenką) dziewczęta biegają po miedzach w wigilję Św. Jana, zbierają tam łopian i rwą bilicę, którą się opasują żeby nigdy nie chorować. Rwą też ziele zwane tam lypnyk i wkładają je sobie na głowę. Następnie częstują chłopców odwarem z ziół takich jak rumianek, chaber i inne, smarują przy tem sobie włosy miodem, „aby tak chłopci do nych lypnuły, jak bżoły do medu" (żeby chłopcy lepili się tak do nich, jak pszczoły do miodu).

Na Podolu w dzień Św. Jana rano, kąpano dawniej w wodzie słomianego bałwana przewiązanego bylicą i umajonego kwiatami, którego później wrzucano do wody. Na Rusi parobek przebrany za Kubałę bywał wraz z bałwanem kobiecym wciągany przez gromady do jeziora lub rzeki.

Na Pokuciu w Gwoździcu w dzień Św. Jana przed wschodem słońca gospodyni dla zapewnienia spokoju trzy razy zawija się na grzędzie peremitką (zawój noszony na głowie), służebnica jej tymczasem obiego nago trzy razy groch i proso.

W wieczór świętojański chłopcy palą ogniska na brzegach, przez które nieraz skaczą, lub jeżdżą łódkami ze światłem i śpiewem. Dziewczęta natomiast puszczają na wodę wianki. Zwyczaj ten najbardziej rozpowszechniony, choć nie wszędzie znany. W krakowskiem naprzykład ognie zwane sobótkami palą nie na Św. Jana, a na Zielone Świątki. Wianki puszczane na wodę zaopatrzone są w płonące świeczki, z zachowania się wianków dziewczęta wróżą o zamążpójściu. W krakowskiem uważają kręcenie się wianka na miejscu na znak, że dziewczyna wyjdzie zamąż nie prędko, jeżeli natomiast wianek popłynie odrazu naprzód to wyjdzie jeszcze w tym roku. Na mazowszu chłopcy uganiają się na łodziach za wiankami. Dziewczyna, której wianek popłynął nieschwytany nie wyjdzie w tym roku zamąż. Ta, której przypadkiem wianek zatonął i świecić przestał lub z powodu przeszkody zmienił drogę, straci narzeczonego lub umrze. Ta, której wianek schwytają, wyjdzie w tym roku zamąż.

W połowie ubiegłego stulecia cechy warszawskie puszczały na Wisłę wieńce młodzieży cechowej z godłami swej pracy. Stolarski wieniec robiony był z rozmaitych gatunków wiórków, z drzew kosztownych, ułożonych na kształt piramidy i przetykany łupinami orzechów i świeczkami woskowemi. Wianki szewski i rymarski dobrane były z okrawków rozmaitego gatunku skór. Krawiecki z kawałków sukna, powroźniczy z powrozów i sznurków i t. p.

W Rawskiem dziewczęta w wigilję Św. Jana rzucają łodygę bylicy z liśćmi na strzechę słomianej chałupy, tam gdzie jest ścięta słoma w powały na zaczęciu dachu. Ta, której bylica utkwi w strzesze, pójdzie tego roku zamąż.

W krakowskim dziewczęta siadają między dwoma zwierciadłami przy świecach i wróżą.

Ten ostatni sposób wróżby stosowany był nietylko na Św. Jana.

BERNARD SILBERMANN, JAROSŁAW, Grodzka 16.
POLECA NA SEZON WIOSENNY PŁASZCZE DAMSKIE i KOSTJUMY (JEDWABNE, RYPSOWE, KASHA i WATERPROOF,)
UBRANIA i ZARZUTKI MĘSKIE oraz KONFEKCJĘ DZIECINNĄ.
CENY UMIARKOWANE. ULGI W SPŁATACH

J. BUGAJSKI instruktor
jedwab. Tow. Gosp. we Lwowie.

Rozszerzajmy własny przemysł jedwabniczy!

I. Życie i przemiany jedwabników.

Jedwabniki w stanie doskonałym są motylami a ponieważ skrzydła ich są pokryte delikatnemi łuseczkami, które rzędami są ułożone jak dachówka na dachu, dla tej cechy historja naturalna zalicza je do rzędu owadów łuskoskrzydłych (Lepidoptera).

Należą one nadto do motyli nocnych, które zowiemy ćmami; postać ich jest smutna, we dnie siedzą nie ruchomo z skrzydłami rozpostartemi lub daszkotowato złożonemi, takiemi są: jedwabnik morwowy (Bombyxmori) i jedwabnik dębowy (Antherea v. Bombyx mylitta), gdy tymczasem z całego wejrzenia jedwabnik bałwianowy (Bombyx Cynthia) zbliża się więcej do motyli dziennych. Jedwabnika bałwianowego i dębowego przyrodnicy odnoszą do motyli pawikowych (Saturiae), a to dlatego iż na skrzydłach swoich mają jak pawie oka kolorowe. Oba te gatunki sprowadzone do Europy z Japonji, są nabytkiem nowszym, dają one wprawdzie jedwab mocny, ale pośledniejszy, gdy przeciwnie jaki otrzymujemy z jedwabników morwowych, jest najpiękniejszy dzięki dużym zaletom nitki jedwabnej, przewyższającej wszystkie przędze na świecie. Nitka ta, dając się z wielką łatwością odwinąć z oprzędu, (Francuzi nazywają oprzęd Kokon (cocon) orzech) jest długa, miękka lśniąca, stosunkowo bardzo mocna, a jednocześnie rozciągliwa i przyjmująca łatwo barwniki. Ponieważ jedwabniki morwowe są hodowane w całej Europie a nawet w krajach północnych są rozpowszechniane, o nich więc obszerniej mówić będziemy zaś o innych gatunkach poprzestaniemy na krótkiej wzmiance.

Każdy jedwabnik zaczem się wykształci na doskonały owad, ulega wszystkim przeobrażeniom (metamorphoses) jakie są owadom właściwe; najpierw więc jest jajeczkiem zniesionem przez samice motyla, z jajeczka przy temperaturze od 10°—18° R. wylęga się gąsieniczka czyli liszka i ta w ciągu swojego życia — 28 do 35 dni leni się 4 razy czyli zrzuca z siebie skórkę; po czwartem wylenieniu, jest najwięcej żarłoczną i po upływie określonego czasu, gdy gąsienica stanie się dojrzałą, wysnuwa ze specjalnego gruczołu przędnego cienką nitkę jedwabiu, z której buduje w około siebie oprzęd czyli tworząc niejako kłębek z jednostajnej niteczki której jeden koniec jest na wierzchu drugi zaś w środku kłębka, jest to więc sprzęt jedwabny (kokon) w środku którego znajduje się gąsienica; lecz jak tylko ta wysnuje z siebie wszystek jedwab, z rzuca 5-ty raz skórkę i przemienia się w poczwarkę. Poczwarka ta ulega dalszym przemianom,

Płaszcze gabardynowe, Prószniki angielskie, Ubrania marynarkowe, Ubrania sportowe, Ubrania ze surowego jedwabiu, Marynarki brukselinowe po CENACH KONKURENCYJNYCH poleca firma

HEILMANN KOHN & SYNOWIE

obecnie LEON BRANDES, Jarosław, Grunwaldzka 14.

UDZIELA SIĘ KREDYTU NA DOGODNYCH WARUNKACH.

Prawym myśliwym na pociechę.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3/XII 1927 o prawie łowieckim Dz. U. P. Nr. 110 poz. 934 wychodzi z założenia, że łowiectwo jest nietylko szlachetnym sportem, ale jest jedną z bardzo ważnych gałęzi gospodarstwa krajowego, a poprowadzone racjonalnie może przyczynić się znacznie do podniesienia dobrobytu i przysporzyć dochody tak ludności jakoteż i Państwu i dlatego tak surowe sankcje karne są przewidziane za przekroczenia tego rozporządzenia.

Idąc po myśli przewodniej rozporządzenia P. Prezydenta wezwało Starostwo Zarządy Spółek łowieckich, aby przy wydzierżawieniu obwodów łowieckich pierwszeństwo dawały nie zawsze ofiarującemu najwyższy czynsz, ale temu, który daje największe gwarancje, że łowiectwo będzie traktował jako poważną gałąź gospodarki krajowej, a nie jako źródło dochodów na najbliższe lata, a więc takiemu dzierżawcy, który się zgodzi na warunek, **że nie będzie uprawiał polowania na zające w pojedynkę**, ale tylko raz do roku będzie urządzał gremjalne polowanie, że będzie utrzymywać dostateczną straż łowiecką dla ochrony przed kłusownikami i dla tępienia szkodników, za co będzie wyznaczał pieniężne nagrody, **że będzie zwierzynę karmił gdy warunki atmosferyczne będą tego wymagać**, że będzie się starał o odnowienie krwi zwierzyny przez sprowadzenie osobników płci żeńskiej, która krzyżowana z miejscowem pogłowiem wyda potomstwo liczne, zdrowe i płodne.

By mieć realny obraz, jak się warunki łowieckie w powiecie kształtują, czy stan zwierzyny wzrasta, jaką wartość przedstawia roczny odstrzał zwierzyny, czy gospodarka łowiecka jest należycie prowadzoną, Starostwo nakłada obowiązek na właścicieli rewirów własnych i dzierżawców obwodów łowieckich, aby do końca stycznia każdego roku przedkładali odpowiedzi na kwestjonarjusz zawierający następujące pytania:

1) ilość ubitej zwierzyny pożytecznej, 2) ilość ubitych szkodników, 3) wykaz imienny strażników łowieckich i wysokość pobieranych przez nich poborów, 4) wysokość premji wypłaconych za tępienie szkodników i kłusowników 5) imienny wykaz przyłapanych kłusowników, 6) wysokość wydatków łożonych na hodowlę zwierzyny t.j. karmę i sprowadzanie żywych osobników.

Niezawodnie raduje się serce każdego prawdziwego myśliwego, gdy czyta powyższe zarządzenia władz, bo też i czas był ostateczny położyć kres barbarzyńskiej i bezmyślnej „gospodarce", jaką niestety jeszcze u wielu właścicieli a wszczególności u wielu dzierżawców terenów myśliwskich się spotyka.

Drukarnia Baumgartena

poszukuje ucznia do praktyki z ukończoną 7 kl. wydz. lub 3 kl. gimn.

Wystawy szkolne.

Wystawy szkolne to pokaz dorobku zazwyczaj rocznego pracy nad młodzieżą. Oczywiście wystawy obejmują tylko ten dział nauczania, którego ślady utrwalone są plastycznie w rysunku czy w wyrobach pracy ręcznej. Wystawy takie dadzą się podzielić na ogół na dwa typy. Albo są one ściśle rzeczowym pokazem toku pracy w szkole z pewnego okresu czasu i ograniczają przeto swą wartość do ujawnienia walorów ściśle pedagogicznych, albo też uzupełniane eksponatami luźnie z tokiem nauki związanymi, dodawanymi dla zainteresowania, przywabienia a nawet olśnienia publiczności, zmuszają zwiedzającego do moralnego poszukiwania, odkrywania dopiero w powodzi innych prac, rezultatów danej metody nauczania. Lecz i prace ściśle uczniowskie noszą na sobie piętno świadomego przygotowania na wystawę i zbyt pochopne ślady ręki nauczyciela, częstokroć bywają prawie wyłączną tego ostatniego pracą.

W naszem mieście otwarto już kilka wystaw szkolnych. Najokazalej przedstawia się wystawa szkół powszechnych. Nic dziwnego, że imponuje rozmiarami, bo to plony pracy kilkuset nauczycieli nad tysiącami dziatwy. Charakterem swym reprezentuje raczej drugi rodzaj poprzednio omawianych typów. Jest wystawą dla publiczności. Dwa piętra szkoły im. Konarskiego zamieniono na baśniowe przybytki, wstęgami festonów, fryzami i witrażami przystrojone, jednak te ostatnie zaliczyć trzeba do technicznych błędów wystawy, bo choć same skomponowane pomysłowo i udatnie, zaciemniają sale, wytwarzają kolorowy półmrok, do którego oczy muszą się dopiero przyzwyczaić, a ów mistyczny nastrój utrudnia krytyczny wgląd w pedagogiczną czy artystyczną wartość eksponatów, na czem nawiasem powiedziawszy, niektóre z nich mogą dobrze wychodzić. — Jako całość jednakże wystawa świadczy o ogromie wysiłku, wykazuje najlepszą wolę a także wielkie ambicje nauczycielstwa szkół powszechnych, ambicje którym trudno czasem iść w parze ze środkami do celu, jakimi są ramy szkoły powszechnej i jej młodzież. Myślę tu o usiłowaniach zamienienia, w godzinach poświęconych na pewne przedmioty, szkoły powszechnej na małe szkoły przemysłu artystycznego. Jest to myśl w zasadzie zdrowa o ile się nie ujmie jej paradoksalnie i o ile jej odpowiedzą zdolności i wyrobienie kierujacego nauczyciela, Zwłaszcza, iż szkoła powszechna znajduje się w stadjum przygotowawczem do zrealizowania idei o szkole jednolitej. Ale ograniczyć się musi do działów najbliżej życia codziennego lub szkolnego stojących, a które to działy mamy wprost w bogatej mierze reprezentowane na obecnej wystawie, a więc kartoniarstwo wyroby z drzewa, a zwłaszcza zdrową jest myśl uzupełniania drogą wytwórczości uczniów, szczupłych zbiorów szkolnych, pomocy naukowych, czy to przyrządów fizycznych, czy świetnych map plastycznych. Najbogaciej przedstawiają się roboty kobiece, dział tak ściśle ze życiem związany. Pokaz nauczania rysunków nie został wyraźnie zgrupowany jako dział wystawy.

Osobną salę zajmują eksponaty amatorskiego zamiłowania nauczycieli, dział luźnie z wystawą szkolną związany, a w niektórych tylko wyjątkach osiągający walory artystyczne. Z wystawą szkolną łączą się jedynie ściślej piękne prace kursowe niektórych nauczycieli, jako dowody sumiennego przygotowania się do zawodu nauczycielskiego.

Dalszym wystawom a więc państw. Szkoły Budownictwa, Szkoły Handlowej i zawodowej żeńskiej oraz żeńskiego Seminarjum nauczycielskiego poświęcimy szpalty następnego numeru.

---

albowiem z niej ma się wytworzyć motyl.

Po pewnym czasie gdy się motyl należycie rozwinie, skórka poczwarki pęka i motyl usiłuje wyjść z oprzędu ale że nitki z których oprzęd jest z robiony, tak są posklejane i stanowią twardą powłokę, iż motyl nie mógłby przegryźć, nie mając do tego stosownych przyrządów (uzębienia); ma on jednak w sobie pęcherzyk napełniony płynem tak ostrym, iż gdy go z siebie wypuści i oprzęd nim na jednym końcu zwilży, wszystkie nitki jedwabiu w tem miejscu się rozchodzą i motylek przepycha się powstającym otworem i wychodzi na zewnątrz.

Tym sposobem wychodzą na zewnątrz motyle jedwabnika morwowego i dębowego gdy przeciwnie gąsienica jedwabnika bałwianowego snuje oprzęd z gotowym otworem do wyjścia dla motyla.

Motyle po wyjściu z oprzędów nie potrzebują żadnego pokarmu, lecz zaraz zapładniają się, poczem samiczka składa wkrótce jajeczka, które służą do dalszego rozpłodu i mają wydać dalsze pokolenie, zaś motyle same, po dopełnieniu tego przeznaczenia, tracą życie. Ilość zniesionych jajeczek u różnych gatunków jedwabników nie jest jednakową, gdy bowiem samica jedwabnika morwowego składa około 400 jajeczek, to samica jedwabnika bałwianowego znosi zaledwie połowę tej ilości, a jeszcze mniej samica jedwabnika dębowego.

Po wyjściu motyla, oprząd jedwabnika morwowego i dębowego będąc przedziurawiony, do rozsnucia jest już niezdatny, ale nie jest jeszcze bez wartości; albowiem z takich oprzędów przedziurawionych, jakoteż z oprzędów podwójnych, gdzie jeden sprzęd dwie lub trzy gąsienice wspólnie snują i nitki ich są pokrzyżowane, a temsamem rozsunąć się nie dają, jakoteż z pierwszej meszkowatej powłoki, na oprzędach zwanej odzierem (floret), po wygotowaniu w wodzie z dodaniem mydła, nitki się rozchodzą i dają się przędź podobnie jak bawełna, len i konopie. Są to wszakże już odpadki jedwabne, które w handlu są również poszukiwane a przerobieniem ich na nici jedwabne do szycia lub na przędze zdatną na różne tkaniny, zajmuje się szczególniej Szwajcarja.

Z tego co się dotąd powiedziało można się domyśleć, że oprzędy, z których chcemy otrzymać jedwab snuty, potrzeba tak przyrządzić aby poczwarki w oprzędach zamarły i motyle nie mogły się wylęgnąć.

Produkcja jajeczek jedwabników jest, ze względu na zwalczanie niebezpiecznej choroby plamicy (pebrine), przez specjalne instytuty wykonywana, o czem w dalszych artykułach obszerniej pomówimy.

c. d. n.

Na strzeleckim szlaku.

Święto tężyzny i mocy, to święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, to pokaz dorobku pracy na tem polu. Odbyła się u nas ta uroczystość doroczna w niedzielę dnia 17. b,m., a poprzedzona została zawodami strzeleckiemi z broni długiej i małokalibrowej. Na uroczystość stawiło się około 300 członków organizacji p. w., ilościowo więc udział był słabszy niż w latach ubiegłych, a to ze względu na zlokalizowanie święta powyższego na terenie samego powiatu jarosławskiego. Po przeglądzie oddziałów p. w. dokonanym na rynku przez zast. Dcy Dywizji płk. Nosowicza, odbyło się okolicznościowe nabożeństwo z kazaniem ks. kapelana Pączka, poczem nastąpiła defilada przed przedstawicielami Władz i organizacji. Dalszy ciąg uroczystości i zawody odbyły się na stadjonie „Sokoła". Tu przemówił do zebranych członków p. w. przewodniczący Pow. Komitetu P. W. i W. F. Radca **Prezentkiewicz** i w imieniu Dcy Dyw. płk. **Nosowicz** wznosząc okrzyki na cześć **Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.**

Zawody poprzedziła lekcja pokazowa gimnastyki przeprowadzona niezwykle udatnie przez członków p. w. z Pawłosiowa. Zawody właściwe rozpoczęły się meczem piłki koszykowej pomiędzy oddziałami Zamoysce—Zabłotce a Bystrowicami z wynikiem 20:13. W program zawodów wchodziły ponadto: pięciobój zespołowy (biegi 100 i 8000 m., skok w dal, rzut granatem i spinanie się po linie), zawody jednostkowe z zakresu pięcioboju, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem, skok wzwyż, bieg na przełaj na trasie 3 km. i marsz 10-kilometrowy ze strzelaniem. Zawody te wykazały, że wychowanie fizyczne zapuściło już swe korzenie wśród młodzieży wiejskiej, która wykazuje w tym kierunku wiele zapału i brała udział w niejednej konkurencji. **Związek Strzelecki** aczkolwiek zaabsorbowany poważnie w dniu tym urządzonym festynem na zdobycie środków materjalnych postawił jednak kilku zawodników, którzy nie zawiedli i zdobyli I. i III. miejsce w biegu naprzełaj (Trybułowski, Kołodziej) w czasie 10'13·4" i I. miejsce w biegu na 800 m. (Tyran) w czasie 2'14·1". Po ukończonych zawodach nastąpiło oficjalne ogłoszenie wyników i rozdanie wartościowych nagród i ładnych żetonów. Nagrody wręczyli zwycięskim zawodnikom Radca Prezentkiewicz E., Burmistrz inż Sierankiewicz i Dca 39. pp. płk. Trzaska-Durski.

Wystawa P. W. i W. F. urządzoną została z okazji święta p. w. i w. f. w lokalu Kasyna garnizonowego. Nie reklamowana, nie obliczona na żaden choćby najdrobniejszy dochód, odbiegała swym charakterem daleko od tylu innych w tym czasie urządzanych. Nagrody, żetony, dyplomy i garść fotografji oto wymowne świadectwa przebyłych w pocie szlaków marszowych i dokonanych wyczynów sportowych. Lwią część eksponatów nadesłał Związek Strzelecki, który może poszczycić się wielu pięknemi nagrodami licznemi żetonami i dyplomami. Ogólną uwagę zwracały bardzo cenne nagrody zdobyte przez tut. Oddział żeński na szlaku Kadrówki i Zadwórzańskim z którychto wychodzi „tradycyjnie" zwycięsko. Pomysł urządzenia wystawy tego rodzaju godny poklasku i poparcia nie powinien zostać zaniechany i w roku przyszłym do którego to czasu ilość eksponatów kilkakroć urośnie.

Festyn Strzelecki odbył się w niedzielę dn. 17. b. m. przy sprzyjającej, jak na obecne stosunki atmosferyczne, pogodzie. Cel godny poparcia, bo jest nim zdobycie funduszów materjalnych dla tej dziś największej w Polsce organizacji p. w., ściągnął do parku miejskiego liczne rzesze publiczności. Niezwykle pomysłowa i oryginalna reklama festynowa zaaranżowana przez ob. **Albinowskiego R.** przyczyniła się niemało do powodzenia tej imprezy. Grono Pań zabiegliwych krzątało się na wszystkich posterunkach pracy, która była niemałą ze względu na bardzo krótki okres przygotowawczy. Wynik finansowy to czysty zysk w kwocie ponad 1,500 zł. przysporzy grosza kasie strzeleckiej przysło wiowo z ubóstwa słynącej i pozwoli na zakupno wędrownego aparatu kinowego, co pracy kulturalno-oświatowej nada odpowiedni rozmach.

VII. Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie Związku Strzeleckiego odbędą się, jak już w jednym z poprzednich numerów donosiliśmy, w Przemyślu w dniach 29. i 30. b. m. Ilość zawodników zgłoszonych przekroczyła liczbę 600, w tem 200 strzelców. zawody te nabierają charakteru międzynarodowego, zgłosili bowiem swój udział: Węgrzy, Rumunji i Czesi. Spodziewany jest przyjazd Wicepremjera prof. K. Bartla, przybędą gen. Rydz-Śmigły, insp. gen. Norwid-Neugebauer, płk. Minkowski, mjr. Drabik. Kmdt. Gł. Zw. Strzel. ob. poseł K. Kierzkowski, sekr. gen. ob. Dreszer i w, i. Nagrody cenne nadpływają bezustannie między innemi zwraca uwagę piękny puhar dar gen. K. Sosnkowskiego i radjoodbiornik dar Ministra B. Miedzińskiego. Komitet organizacyjny zawodów z główną sprężyną w osobie Kmdta Okr. Przemyśl ob. K. Langa pracuje intenzywnie, dokładając wszelkich starań, by godnie podołać temu na olbrzymią skalę zakrojonemu przedsięwzięciu.

Dokładne sprawozdanie z Zawodów podamy w następnym numerze.

Kronika.

Z kroniki żałobnej. W ubiegłym tygodniu zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie ś. p. **Józef Chodaniewicz**, Członek Zarządu Obwodu Zw. Strzel., Asesor Magistratu długoletni radny Urzędnik Pow. Kasy Chorych i członek b. prezes P. P. S. W obrzędzie pogrzebowym, który się odbył w ubiegły piątek wzięli udział: Duchowieństwo obu obrządków, Rada miejska in corpore, Członkowie Zw. Strzel. i P. P. S. oraz liczne rzesze publiczności. Przed domem żałoby pożegnał ś. p. Zmarłego przewodniczący Pow. Kasy Chorych p. Wł. Brzozowski, przed budynkiem Magistratu Burmistrz p. inż. St. Sierankiewicz, nad grobem zaś imieniem P. P. S. p. poseł Chudy. Ze ś. p. Zmarłym zszedł do grobu człowiek. który dzięki prawości charakteru zyskał sobie ogólne zaufanie i poważanie, będąc wzorem pracownika na niwie pracy zawodowej i obywatelskiej. Cześć Jego pamięci!

Regjonalne Sekretarjaty B. B. W. R. Sekretarjaty regjonalne Bezpartyjnego Bloku, powołane do życia głównie w celu ułatwienia szerokiemu ogółowi stałej i bezpośredniej łączności z wojewódzkiemi grupami parlamentarnemi B. B. W. R. doszły obecnie już do pełnego rozwoju swych agend. Adres sekretarjatu dla grupy parl. Ziemi czerwieńskiej (woj. lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie) brzmi: Warszawa, Hotel Sejmowy Nr. 332, sekr. poseł Dr. Zdzisław Stroński.

Nadużycia w kahale. Sąd powiatowy w Pruchniku opieczętował książki kasowe miejscowej gminy wyznaniowej na skutek zaszłych nadużyć w kahale.

Złodzieje powodem wykolejenia pociągu. Dnia 9. czerwca b.r. z pociągu rowarowego Nr 9899 na przestrzeni między Radymnem, a Żurawicą wyrzucili nieznani sprawcy 11 bali towaru bławatnego. Dwa bale odnośnego towaru złodzieje zabrali, a resztę pozostawili na torze. O godź. 24-tej tegoż dnia najechał pociąg towarowy Nr. 578 zdążający w kierunku do Radymna na pozostawione bale, skutkiem czego wykoleił się parowóz i wagon służbowy. Ofiar w ludziach nie było.

NADESŁANE

PODZIĘKOWANIE!

Nie będąc w stanie odwdzięczyć się wszystkim P. T. Szlachetnym Przyjaciołom i Znajomym mojego św. p. Męża, którego w ciężkiej i bolesnej chwili służyli mi pomocą, radą i uprzejmością, a wszczególności W. Panu Dr. Zasowskiemu i obu Pp. Lakarzom kasowym za opiekę lekarską, W. Panu Brzozowskiemu za poniesienie trudów i ofiarnej pracy celem ratowania chorego śp. Męża i zajęcie się losem rodziny. W. Panu Burmistrzowi Sierankiewiczowi za jego pomoc, Przewielebnym: ks Dziekanowi Chotynieckiego i ks. Prałatowi Męskiemu i Duchowieństwu obu obrządków za oddanie ostatniej przysługi i uświetnienie pogrzebu — składa na tej drodze w smutku pogrążona wdowa z dziećmi serdeczne „Bóg zapłać".

Chodaniewiczowa z dziećmi.

BANK ROLNICZY
Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odp.
w JAROSŁAWIU.
ul. Słowackiego L. 5.
zawiadamia, że z dniem 1 czerwca br. rozszerza swe czynności i na operacje bankowe.
Przyjmuje wkładki oszczędności w Złotych, za oprocentowaniem 8 %, w dolarach za oprocentowaniem 7 % w stosunku rocznym.
Podatek rentowy od wkładek, opłaca Bank z własnych funduszów.
Otwiera rachunki bieżące, na warunkach wedle umowy.
Przyjmuje weksle rolnicze, kupieckie i przemysłowe do redyskontu.
Przyjmuje weksle do inkasa i winkulacji, oraz prowadzi wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości.

Zakład fotograficzny H. ZIEGLERA
dawniej H. Probsteina
JAROSŁAW, ul. Słowackiego
wykonuje
zdjęcia dzieci, przystępujących do pierwszej Komunji,
po znacznie zniżonych cenach.

Foulare, Krepe de Chine, Markizety we wielkim wyborze i po nizkich cenach
poleca
MAKS KOHN
JAROSŁAW, ul. Grunwaldzka 4.

MORSKIE OKO
JAROSŁAW, ul. 3-go Maja 11.
Poleca
wszelkie towary spożywcze, delikatesowe i soki owocowe po cenach fabrycznych.
Ważne dla kuracjuszy!
Kefir jedyny środek kuracyjno odżywczy polecany przez powagi lekarskie.
Z poważaniem
MORSKIE OKO
Jarosław.
Dla P. T. gości, dla spożywców kefiru i napoji chłodzących ogródek i kręgielnia.
Lokal otwarty od godź. 6-tej rano do godź. 11-tej wieczór bez przerwy.

Wydawca: Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Odpow. redaktor: Aleksander Strauss. Drukarnia S. Baumgartena w Jarosławiu.